

Barbara Gawryluk

# PRZEDSZKOLAKI z ULICY MORELOWEJ



*Ilustrowata Aneta Krella-Moch*

Barbara Gawryluk  
**Przedkolaki z ulicy Morelowej**

© by Barbara Gawryluk  
© by Wydawnictwo Literatura

Okładka i ilustracje:  
Aneta Krella-Moch

Korekta i skład:  
Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska



**Wydanie IV**

**ISBN 978-83-7672-109-5**

Wydawnictwo **Literatura**, Łódź 2013  
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41  
handlowy@wyd-literatura.com.pl  
tel. (42) 630 23 81  
faks (42) 632 30 24  
www.wyd-literatura.com.pl



HEJ, PIOTREK!

Pani przyprowadziła dziś, jeszcze przed śniadaniem, piegowatego chudego chłopca w powycieranych dżinsach i koszulce ze Spidermanem.

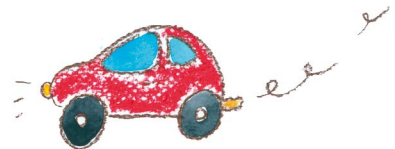
– To wasz nowy kolega. Ma na imię Peter, przyjechał do nas ze Szwecji i od dziś będzie chodzić do naszego przedszkola.

– A on mówi po polsku? – wyrwała się jak zwykle Alinka.

– Zapytaj go sama – uśmiechnęła się pani.

Ale Alinka schowała się za dziewczynkami. Dzieci milczały i wpatrywały się w wysokiego chłopca o jasnych jak len włosach.

– Nie ma odważnych? – zdziwiła się pani. – A przecież zwykle nie można was przekrzyczeć.



– No to mówis po polsku cy nie? – wyseplenił czerwony na twarzy Tomek.

– Moja mama jest z Polski, właśnie stąd, z Krakowa, w domu zawsze mówimy po polsku. Tato jest Szwedem, z nim rozmawiam po szwedzku. – Peter odpowiadał głośno i wyraźnie, choć miał trochę dziwny akcent.

– A po co przyjechałeś do nas? – odważyła się zapytać Zosia.

– To znaczy do Polski, tak, Zosiu? – upewniła się pani.

– Mhm – speszyła się dziewczynka.

– Mój tata zmienił pracę i teraz będzie pracować tu, w takiej fabrykie... fabryki...

– Fabryce! – krzyknęły dzieci.

– Fabryce, ona jest wspólna, polsko-szwedzka. Mama się bardzo ucieszyła, że znowu możemy trochę pomieszkać w Polsce.

– A ty też się cieszysz? – zapytała pani.

– No... jeszcze nie wiem. Nie mam kolegów, tu znam tylko moją babcię i wujka. W Szwecji mam Matsa i Andreasa, i Annikę, razem bawimy się w ogrodzie, budujemy... no nie wiem, jak się to nazywa, my mówimy po szwedzku „koja”. To taki domek z gałęzi...

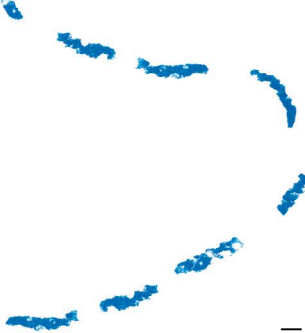
– Szalas! – dzieci znowu wykrzyknęły chórem.

– Oj, widzę, że będziesz miał tu niejednego nauczyciela polskiego! – roześmiała się pani. – A pokażesz nam, jak

się buduje taki szałas? W przedszkolu mamy bardzo duży i piękny ogród. Wiosną bawimy się na powietrzu, kiedy tylko jest ładna pogoda. Teraz usiądź przy stoliku z Tomkiem, Zosią i Alinką. Za chwilę będzie śniadanie.







Dzieci ze smakiem zjadały mleko z płatkami kukurydzianymi. Teraz Alinka i Zosia zasypywały Petera pytaniami.

– Gdzie jest ta Szwecja? Długo się tam jedzie? Masz brata albo siostrę? A co jecie na śniadanie?

– Szwecja... no jest trochę daleko, trzeba płynąć przez morze takim dużym promem. Mieliśmy tam łóżka i spaliśmy całą noc. Mam małego brata i on cały czas płakał. Chyba mu się nie podobało. A na śniadanie? Jem zawsze to, co tu teraz, mleko z płatkami. Ale nigdy nie jadłem ciepłego mleka, zawsze zimne, takie z lodówki. Ale ciepłe też jest dobre.

– A nauczysz mnie czegoś po swecku? – zapytał Tomek. – Jak się mówi „ceść”?

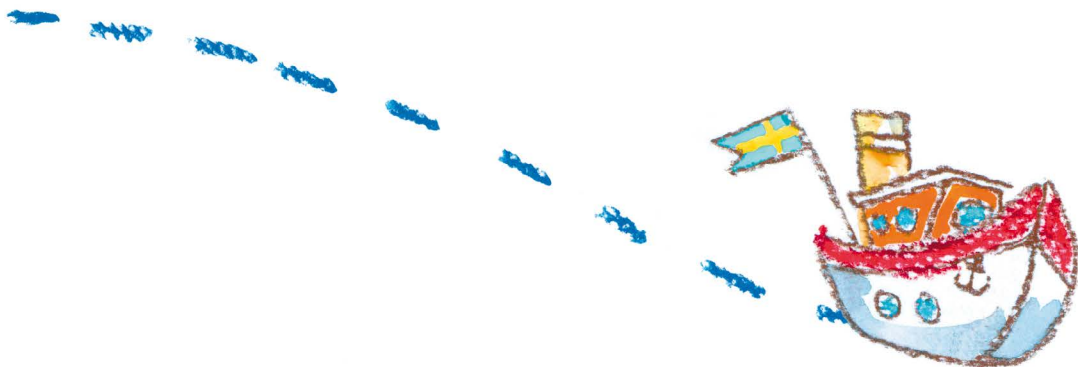
– To znaczy „cześć” – wytłumaczyły Zosia i Alinka.

– Aaa... w Szwecji wszyscy mówią „hej!”.

– No to hej, Peter. A możemy mówić do ciebie Piotrek?

– Aha, babcia też tak woli!

– Hej, Piotrek!





## POZDROWIENIA DŁA BABCI

Po obiedzie na dzieci czekała niespodzianka.

– Za chwilę przyjedzie do nas telewizja. Pani Aneta chce z wami porozmawiać o tym, co lubicie robić z waszymi babciami. Pamiętajcie, że jutro jest Dzień Babci?

– A będzie można pozdrowić swoją babcię? – zapytał Piotrek.

– Nie wiem, zapytamy.

Pani Aneta właśnie weszła do sali razem z dwoma panami. Jeden niósł kamerę, drugi mikrofon na długim drągu.

– Proszę, usiądźcie na dywanie, w ogóle nie przejmujcie się kamerą i mikrofonem i jeśli ktoś chce coś powiedzieć, to niech podniesie rękę – poprosiła pani Aneta.

Piotrek podniósł rękę.

– Mogę pozdrowić babcię?

– Dobrze, to zacznijmy od twoich pozdrowień, a potem powiedz, co najbardziej lubisz robić z twoją babcią.

– Pozdrawiam moją babcię Krysę i najbardziej lubię z nią jeść ruskie pierogi.

– A ja pozdrawiam moją babcię Marysię i babcię Zosię – podniosła rękę Zuzia – i najbardziej lubię z nimi... lubię z nimi... Nie pamiętam.

– Ja wiem, ja wiem! – wyrywał się Pawełek. – Pozdrawiam moją babcię Lidkę. Babciu – Pawełek popatrzył uważnie do kamery – kocham cię.

– Ślicznie, Pawełku – wtrąciła się pani – ale spróbujcie coś więcej powiedzieć o tym, za co kochacie swoje bab-





cie. Pani Aneta chciałyby się dowiedzieć, jak spędzacie z nimi czas.

– My z babcią najbardziej lubimy karmić gołębice na Starym Rynku! – zawołał Antoś. – To znaczy ja lubię, a ona to je trochę odgania, bo one strasznie mi siadają na głowie i babcia mówi, że kiedyś mi zrobią kupę na włosy.

Dzieci wybuchnęły śmiechem. Pani Aneta próbowała się uśmiechnąć i zapytała Alinkę:

– No, a ty co najbardziej lubisz robić z babcią?

